

Emigracja
PolskaStowarzyszenie
Podatkowe

Kiedyśmy się zawiązywali w roku 1862, już wtenczas życie narodowe w Kraju do wysokiej dochodziło potęgi — i temu to rozbudzeniu winniśmy głównie powodzenie naszego Stowarzyszenia.

W roku 1863 nastąpił wybuch. Ci co mogli z nas, pośpieszyli na płac boju; z niektórymi ze Stowarzyszonych utrudniła się komunikacya. Wszakże rok 1863, pomimo tego, przyniósł nam wpływów około 14,000 franków, tak, że summa ta była wystarczającą na pokrycie wydatków stałych tego roku.

Inaczej rzeczy stoją w roku 1864. Jesteśmy już w Lipcu, a dotąd zaledwie 4,000 franków wpłynęło.

Wprawdzie doznaliśmy w tym czasie najboleśniejszego z zawodów. Parę lat ostatnich w niewymownej gorączce przepędziliśmy. Na miesiące i tygodnie rachowaliśmy powrót nasz do Kraju; w snach nawet przechadzaliśmy się po rodzinnych naszych okolicach. I we wszystkim przebudziłyśmy się nagle, jak razem nagle szumny a nieustający gwar świata o Polsce zamilkł. Same tylko doniesienia exterminacyjne od czasu do czasu napotykałyśmy w dziennikach. I omdlenie opanowało nas, a niektórych i rozpacz. Żale i narzekania do czegoż nas prowadzą? — chyba do droźnego samobójstwa — a było ich już kilka.

Polski żadna siła ludzka nie zniszczy, jeżeli my Jej wprzód z serc naszych nie wyrugujemy. Na Katedrze Zamku krakowskiego stoi napis: «*Si Deus nobiscum, quis contra nos!*» a my wierzymy.

Należy nam wrócić do prac zwyczajnych. I tym którzy z powodu wstrząśnięć ostatnich zapewne, zaczynają zapominać o przyjętych obowiązkach, przypominamy, że się podpisali na coroczne opłaty do Stowarzyszenia; przypominamy im że zawierzywszy słowu polskiemu, stanowiącemu całą naszą hypotekę, uważaliśmy dochody za pewne i stałe, i w wydatkach dożywocia po-przeznaczali! Wiemy przecież wszyscy z przeszłości narodowej jaką to wielką wagę miało słowo *szlacheckie*. Uczucia sprawiedliwości i nieszczęścia wspólne zrównały nas dzisiaj, i wszyscy jesteśmy szlachtą, — wszyscy obowiązki szlacheckie pełniący i słowa dotrzymujący.

W interessach handlowych, widzimy, że niedotrzymany podpis obok rygору prawnego, ściąga na niedotrzymującego to, że zaręczenia jego w bankach są odrzucane. Moralność patryotyczna polska miałaby być niższą od

(*) Aby uporządkować druki nasze: Akt Założenia z dnia 2 Marca 1862, stanowi numer 1. — Odezwa z 15 Września t. r., numer 2. — Odezwa z listą 1 Stycznia 1863 r., numer 3. — Sprawozdanie za rok 1862, z 15 Listopada 1863, numer 4.

kupieckiej? — Tu na Zachodzie olbrzymie przedsięwzięcia moralne i materialne robią się przez stowarzyszenia w moc danego słowa. Cóżby to była za lekkomyślność, i przy nieustającej żalobie naszej więcej jak lekkomyślność, gdybyśmy słowa nasze i podpisy na urągowisko wystawiali?! — A przecież, *sprawiedliwość nasza powinna być wyższa od sprawiedliwości cudzoziemców u których w gościnie jesteśmy*, bo nam na przyszłość zarabiać trzeba. Spotykają nas ciągle i krwawe zawody, otóż nie zawódźmy naprzód samych siebie.

W początkach Emigracyi, w młodości naszej, pisaliśmy szczytne rozprawy o braterstwie, i nie można temu zaprzeczyć, praktykowaliśmy to braterstwo jako tako; boć jak powiada Mickiewicz: *trudniej dzień dobrze przeżyć jak napisać księgę*. Ale praktyka braterstwa najwyżej posunięta była między naszymi Sybirczykami. I rzecz naturalna, gdyż jak mówi Chateaubriand: «Serce człowieka podobne jest do pewnego drzewa w Ameryce, które aby wydało gumę wielce uzdrawiającą, potrzeba aby wprzód siekierą nadcięte było.» Dziś mamy wszyscy serca srodze nadcięte, jeżeli nie przecięte, tém co się dzieje w Kraju — a prócz tego jestże między nami aby jeden któryby nie miał w rodzinie swej, powieszonego, rozstrzelanego, albo wywiezionego! — Uspسوبieni tedy jesteśmy, w starości naszej, do zdawania niejako egzaminu praktycznego z owych wielkich teoryj o braterstwie.

Polityką właściwą czynną mała liczba osób zajmować się może. Zajmują się nią ci co umieją, mogą i chcą. Polityka zachowawcza do nas wszystkich należy, wszyscy albowiem nosimy imię zbiorowe Polaka, i żaden cudzoziemiec nie mówi że czyn jaki dobry czy zły zrobił Piotr lub Paweł, ale powiada że go zrobił Polak. Chcemy czy nie chcemy, skoro się tylko imienia Polaka niewyrzekamy, reprezentujemy wszędzie i w każdym kroku najnieszczęśliwszą naszą Polskę. Zyskani postępowaniem naszym osobiści przyjaciele, stają się razem zwolennikami Sprawy naszej. *Możem więc, nie rządząc wojskiem, nieprzyjaciół ścigać*, różnemi sposoby, a szczególnie dopełniając obowiązków najbliższej Polsce obchodzących, i gromadząc się pod znakiem tych obowiązków w społeczność oddzielną.

Lękamy się czy wpływy na rok bieżący odpowiedzą wydatkom stałym — a tu prócz tego przybywają potrzeby najżywiej Stowarzyszenie nasze obchodzące.

W roku 1831, Moskale w ogóle nie dobijali rannych — ztąd amputowani i ciężko okaleczeni niemal wszyscy pozostali byli w Kraju. Nie tak było w roku 1863/64, i dziś mamy znaczną ich liczbę w nowej Emigracyi. Potrzeby pierwsze tych młodych naszych weteranów opatrywały pozostałe delegacye Rządu Narodowego. Od kilku miesięcy zajmują się nimi z wielkiem, zwyczajnem sobie poświęceniem, z pieczołowitością matek Narodu, przeznaczone Polki zamieszkałe w Paryżu. Widząc to, choć niewzywani, uczuliśmy się w obowiązku z maleńką i z naszej strony pośpieszyć Im pomocą, i złożyliśmy na ręce Kasjerki Stowarzyszenia fr. 500 z pozostałości roku 1862. — Ci młodzi weterani już do żadnej pracy wziąć się nie mogą. Rząd francuzki jak innym emigrantom przychodzi im z pomocą zwyczajną, która jak wiadomo, nie będzie dostateczną.

Dodatki roczne dla nich byłyby konieczne od Stowarzyszenia. Co więcej, Rząd Narodowy który umiał pojednanie wszystkich klass w r. 1863 do ideału doprowadzić, a przez co pozostanie na zawsze w pamięci wszystkich ziem polskich, i będzie pod tym względem wzorem w następnych usiłowaniach, Rząd ten, pod szubienicami obradujący, najgorliwiej pamiętał o rannych. Przy końcu polecił ich Obywatelstwu polskiemu w Kraju. Nim to Obywatelstwo odetchnie i będzie w stanie wykonać polecenie rządowe skuteczniej, zaszczytem byłoby dla nas zastąpić je teraz wedle możności naszej.

Szkola Wyższa nienależała była do naszych atrybucyj wedle ustawy. Dziś kiedy w niej młodzież z pola bitwy przybyła znajduje schronienie i naukę, a pomiędzy którą znajdują się i lżej ranni, Szkoła ta powinna więcej Emigracyą interessować.

Na wezwanie Kommissarza Rządowego z roku 1863 złożyła Emigracya przeszło 50,000 fr. na *potrzeby krajowe*. Gdyby przyjęto zasadę rządową w podatkowaniu na którą się Kommissarz był powołał, a nawet gdyby ją zmodyfikowano tak: że ci co mają do 1,000 fr. dochodu dali 1/100, ci zaś co więcej jak 1000, 2/100, i wedle tej zasady zregulowano deklaracje corocznych opłat tam gdzie one są niżej tej zasady; gdyby ci co jeszcze nie są w Stowarzyszeniu, przystąpili do niego, — dochody nasze znacznieby się powiększyły, i w znaczniejszej części wystarczyły właśnie na *potrzeby Krajowe*, i to najgwałtowniejsze jakimi się zajmuje Stowarzyszenie, a Emigracya nie byłaby wcale przeciążoną.

Do dziś dnia Stowarzyszenie liczy członków 735 na przeszło fr. 20,000 zapisanych. Podwyższenia po pierwiastkowych zapisach przechodzą 500 fr. Zniżenia w skutek zmienionej pozycji nie dochodzą fr. 50. — Podwyższenia mogłyby o daleko być posunięte. Zostawiamy to rozważde sumiennej mogącym to zrobić.

Sprawozdanie za rok 1863, dla ściślejszej kontroli obejmować będzie szczegółowo wszystkie wpływy i zaległości razem. Ci więc co nieopłacili jeszcze swego zapisu za lata poprzednie, raczą się uiścić. Upraszamy także o przyspieszenie opłat za rok bieżący.

Wszyscy dotąd niestowarzyszeni, którzy niniejsze pismo odbiorą, niech je raczą uważać za zaprosiny do tej wspólnej patriotycznej roboty polskiej. Wedle naszego sumiennego przekonania żaden Polak na tułactwie wymawiać się od tego nie powinien. Jeżeli mają jakie zarzuty przeciwko Stowarzyszeniu, prosimy najusilniej, niech nam takowe nadeszłą. O ile będzie można zastosujemy się do ich rad, albo im się wytłomaczymy w razie niemożności. Sami widzieliśmy od dawna i dziś widzimy potrzebę ustanowienia jakiejś ogólnej Rady gospodarczej w Emigracyi, ale na to potrzeba, aby osoby coby takową składać mogły znalazły powszechne uznanie — z czasem to nastąpić może.

Jeden z członków Stowarzyszenia, p. Eustachy Januskiewicz, ze zwykłą sobie niezmordowaną gorliwością zajmuje się przy pomocy szlachetnych Francuzów umieszczaniem młodej Emigracyi. Upraszamy Korrespondentów i Po-

borców naszych, jak i wszystkich członków Stowarzyszenia po departamentach aby pomagając tak zacnemu przedsięwzięciu, o każdym miejscu do pracy, rzezonego kolegę naszego zawiadamiać raczyli. Mieszka on : 3, *rue des Saus-saies, Paris*. Można adresować à *M^r de Lubitz*.

W Lutym r. b. straciliśmy najgorliwszego z nas, wyłącznie Stowarzyszeniu oddanego, czcigodnego Majora Józefa Zaleskiego, prezesa Kommissyi Weteranów. Miejsce jego zajął p. Teofil Januszewicz, były Prezes Komissyi Wtwa Sandomierskiego ; a miejsce tego ostatniego, p. Seweryn Elzanowski. W ogóle, w czasie exystencyi Stowarzyszenia od 2^o Marca 1862 r. do dziś dnia straciliśmy członków 24. Lista ich w swym czasie wydrukowaną będzie,

Kończąc to nasze odezwanie się do Emigracyi, nakazane nam przez dzisiejsze okoliczności, nie możemy pominąć dziękczynnego słowa Poborcom i Korrespondentom Stowarzyszenia. Ich to głównie patriotycznej gorliwości zawdzięczamy podtrzymanie i rozwijanie się tej wspólnej naszej instytucyi. Bzetelny także szacunek obudzają w nas i ci wszyscy Stowarzyszeni, którzy jakby według zegarka, zapisane raty w terminach przynoszą albo nadsyłają. Jedni i drudzy, znani czy nieznani nam osobiście, swobodni *tu*, stanowimy wszyscy związek Polski podatkującej, obok Polski *tam* na tortury prowadzonej. Związek oparty na jednym z pewników nieomylnie i najskuteczniej przechowujących narodowości : *na szacunku dla starszych i wysłużonych*. Jeżeli nam Opatrzność wytrwać dozwoli, sprowadzi on i błogosławieństwo dla Sprawy naszej, i dla nas jakąś pociechę i ulgę w naszych utrapieniach. Nim sobie zasłużymy że nam będzie wolno powtórzyć jeden drugiemu słowa starszych, słowa Kniaziewicza na grobie Niemcewiczowi :

« Dochowaliśmy sobie całożyciowej przyjaźni do grobu, albowiem tę przy-
» jaźń miłość Ojczyzny sankcyonowała. »

Do grobu i za grobem ! Wierzymy w życie zagrobowe, a nawet w przeważnej części niem żyjemy.

PARYŻ, 25 Lipca 1864 r.

WYDZIAŁ TYMCZASOWY :

Prezes, Bohdan ZALESKI,
Kassyer, Władysław LASKOWICZ,
Kontroler, Józef DYBOWSKI,
Sekretarz, Karol KROLIKOWSKI,
Zast. Sekret., Artur SIENKIEWICZ.

KOMMISSYA WETERANÓW :

Prezes, Teofil JANUSZEWICZ,
Czł. Seweryn ELZANOWSKI.
Kontroler, Sylwester STANIEWICZ,
Sekretarz, Rufin PIOTROWSKI.

Adres Kassyera : à M^r Laskowicz, 13, Quai Saint-Michel, Paris.

P.S. Prosimy Korrespondentów, aby w swych departamentach każdemu Polakowi Odezwę niniejszą zakommunikować łaskawie raczyli.